GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 288. W Piątek dnia 8. Grudnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Grudnia.

Naj. Pan dyrektorowi policyi i Radzcy Ziemiańskiemu, dotychczasowemu Radzcy Rejencyjnemu, von Minutoli, przydomek Prezesa policyi nadać raczył.

Zapewniają, że w nowym projekcie reformy pocztowéj, nietylko zmniejszone będzie porto od listów, ale także opłata od przynoszenia listów, wynosząca dotąd 6 fenigów (3 grosze) od listu, oraz za kwity od przesyłanych pieniędzy (2 sgr.). Miano tu na uwadze tę zasadę, że kto płaci porto za list, to nie dla tego, aby był przesłany z jednéj stacyi do drugiéj, ale iżby był stósownie do adresu doręczony. Co do opłaty od kwitów, zwrócono na to uwagę, że takowe przy przesyłaniu znaczniejszych summ pieniężnych, mogą być uważane niejako za rękojmię; ale przy mniejszych summach, opłata takowa jest zbyt wysoka, jeżeli ma służyć na wynagrodzenie kosztów tychże kwitów. Wpisanie kilku wyrazów do kwitów drukowanych, zaledwie 3 fenigi jest warte.

Tutejsi właściciele dorożek zaprojektowali pewien rodzaj loteryi: każdy, biorący bilet (za 1 złp.), otrzyma przytem łos, na który może paść znaczna wygrana. Ponieważ właściciele dorożek bardzo są oszukiwani przez swych stangretów, przeto te bilety mają służyć dla nich za kontrollę, a publiczność byłaby także z tego zadowoloną, bo oprócz jazdy, miałaby jeszcze nadzieję wygranéj. Uskutecznienie jednak planu tego doznaje jeszcze trudności.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Listopada.

Na nowy rok zapowiedziano tu kilka dzienników niemieckich — Ma być rzeczą pewną, że zakazane w Niemczech Halskie, potém Niemieckie roczniki literatury, pod przewodnictwem Panów Froebel, Ruge, Herwegh i innych, tu znów w Paryżu z martwych powstaną, a to w dwuch językach, niemieckim i francuzkim. Owszem, powiadają nawet, że dotychczasowe bióro literackie w Zürichu, będące własnością wzmiankowanego już P. Froebel, końcem objęcia nakładu tego pisma, całkiem się tu przeniesie. O dążności pisma tego nadmieniać nie potrzeba, gdyż nazwiska redaktorów dostatecznie to objaśniają. Wszakże pismo to, ponieważ się zapewne na Francyą i Szwajcaryą ograniczy, z trudnością się utrzyma, w obudwuch bowiem narodach nie znajdzie się pewno tylu abonentów, aby się koszta opłaciły. Powiadają także, że wydawcy mają nadzieję znaleźć czytelników niemieckich w północnéj

Ameryce, gdyż przesyłaniu go tamże nic nie jest na przeszkodzie.

Z dnia 23. Listopada.

Do dnia 1. Grudnia przybyć tu ma z Londynu Xiążę Oettingen-Wallerstein, który tamże przez Monarchę swego, Króla J. M. Bawarskiego w nadzwyczajnéj posłany był missyi. — W hotelu Douvres przygotowano już pokoje dla J. Xiążęcéj Mości. Stósownie do wiarogodnych zaręczeń missya Xięcia równie w Londynie jak i tu pożądany odniosła skutek. Co do Grecyi nikt się tu już nowych zaburzeń w kraju tym nie spodziewa, i wszyscy mają nadzieję, że zwolennikom Króla mającym większość Izby po sobie, mianowicie zaś usiłowaniom Pana Kolettis i Maurokordatos uda się wprowadzić do nowéj konstytucyi zasadę systemu dwuizbowego.

Artykuł Pana Lamartina pod napisem: l'état, l'église et l'enseignement powtarzają tu wszystkie dzienniki stolicy, czyniąc nad nim różne swoje uwagi. Aby sposób widzenia rzeczy módz w całości objąć i ocenić, należałoby końca oczekiwać; ale zdaje się że Pan Lamartine pomiędzy obudwoma częściami swéj pracy pauzę zrobić chce, bo dziś nic nie wyszło, a dzienniki Paryskie w wielkiem są oczekiwaniu. Zasada położona przez sławnego Deputowanego Makońskiego nie jest nową; zastósowana nawet już jest w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnéj, a w r. 1830. i 1831. broniono jéj z wielkim talentem w dzienniku l'Avenir, redagowanym przez PP. Lamennais, Montalembert i Lacordaire. Inny dziennik le Semeur, który reprezentuje część Protestantów francuzkich, broni tychże samych zasad, domagając się niezależności duchowieństwa i zupełnego odłączenia od rządu; chce on, aby wierni sług kościoła opłacali, kościoły stawiali i utrzymywali. Artykuł Pana Lamartina pisany jest, jak zawsze, świetnym stylem, obfitym w piękne obrazy i genialne porównania; ale zdaje się, że do żadnego praktycznego końca nie przyjdzie. P. Lamartine widzi tylko rzeczy z jednéj strony, i rzadko się zapuszcza w szczegółowy rozbiór zastósowania. Przejścia w takowych rzeczach nader wielkie mają trudności. Obrabiając to pytanie, które socyalnem nazwać można, zapomniał P. Lamartine, że konkordat z roku 1801. stał się prawem krajowem i służy za podstawę zupełnéj organizacyi duchowieństwa i rozległéj budowy administracyjnéj. Konkordat ten, ściśle rzecz biorąc, jest niejako ugodą pomiędzy kościołem a rządem, zabezpieczającą wzajemne prawa i powinności stron obudwuch. Kiedy się P. Lamennais udał do Papieża, chcąc otrzymać potwierdzenie zasad w dzienniku l'Avenir złożonych, wzbraniał się Ojciec święty stanowczo, a P. Lamennais zamknął zaraz swój dziennik. Sankcya takowych zasad byłaby oczywiście nadwerężeniem konkordatu, a Papież nie mógłby na to zezwolić. Żądania te sprzeciwiałyby się nawet zasadom kościoła gallikańskiego. Zupełna niezawisłość jest wreszcie wcale niepodobna, bo jakże to być może, aby pomiędzy rządem a kościołem żadnéj nie było styczności; jest to niepodobna, a skoro styczność jakaś zachodzić ma, koniecznie ją ugodą jakąś opisać należy. Ugoda ta polega dzisiaj na konkordacie, a jeźli go P. Lamartine rozedrzeć chce, musi koniecznie coś innego w miejsce jego podać, przypuściwszy nawet zupełną niezależność duchowieństwa. Tego oczekują dzienniki i publiczność od niego. Zobaczymy niezadługo, co na fundamentalny ten zarzut odpowie.

W trzech dzielnicach Paryża zajmują się obecnie wyborem rady municypalnéj. Wczoraj odbył się w dziesiątéj dzielnicy dziwny wybór. Padł on bowiem na Pana Victora Considérant, najgorliwszego zwolennika zasad Fourrieroskich i głównego redaktora dziennika la Démocratie pacifique, którego jest celem rozpowszechnić zasady phalansteryczne i socyalne teorye Fourriera. Niedorzeczności téj teoryi dobrze są znane, i dla tego trudno pojąć, jak obiorcy dziesiątéj dzielnicy mogli obrać męża wyznającego tak excentryczne zasady. Zdaje się, że rozprawianie o organizacyi pracy ujęło obiorców municypalnych, i że im się teorye tego dziennika podobają. P. Considérant będzie w gronie rady municypalnéj dziwną rolę odgrywał, jeźli tam ze społecznym apparatem Fourriera wystąpi.

Jeden z tutejszych najznakomitszych aeronautów, P. Dupuis Delcourt, zajmuje się od niejakiego czasu przygotowaniem do wykonania jednego wynalazku, który jak sądzi, sprawi pewny rodzaj rewolucyi w świecie aerostatycznym. Kazał on zbudować pod swym kierunkiem bardzo obszerny balon, którego materyałem nie jest kitajka ale skóra, która dość jest cienka, aby jéj ciężkość nie zmniejszała łatwości we wznoszeniu się, i dość mocna, aby się nie rozdarła. Używa dowcipnego postępowania, aby się przekonać o miejscach napełniony gaz przepuszczających. Pokrywa ją cienką warstwą mydła; a wszystkie ujścia objawiają się przez tworzące się w tych miejscach bańki, tak że z łatwością można je zaprawiać w miarę ich ukazywania się. Pierwsze doświadczenie z tym

balonem odbyć się ma w Marcu. Pan Dupin Delcourt twierdzi, że swym balonem będzie w stanie odbywać dalekie podróże.

Następujęcy jest wykaz dochodów listy cywilnéj i dóbr prywatnych przez ostatnie 13 lata:

Pobranych od Sierpnia 1830. do Marca 1832. . . .	9,000,000 fr.
Lista cywilna po 12 milionów przez lat 13, ...	156,000,000 »
Xiążę Orleans otrzymał do r. 1837. w którym się ożenił	7,000,000 »
Od 1837. aż do śmierci w roku 1842.	10,000,000 »
Od 1842. Hrabia Paryża i Xiężna Orleans . . .	1,300,000 »
Posag Królowéj beligijskiéj .	1,000,000 »
Dochód z dóbr listy cywilnéj po 5 milionów	65,000,000 »
Dochód z dóbr prywatnych po 6 miliony	78,000,000 »
Dochód z dóbr Xcia Kondeusza po 3 miliony . . .	39,000,000 »
razem	366,300,000 fr.

Miasto Paryż ma ciągle do utrzymywania 20 do 35,000 dzieci podrzuconych lub opuszczonych. Z téj liczby umiera co rok 3 do 4000. W roku 1837. Prefekt departamentu Sekwany ogłosił bardzo ciekawy dokument, to jest wykaz dzieci oddanych do szpitala w Paryżu od 1640 roku. Z tego wykazuje się, że opuszczonych dzieci było:

od 1640 do 1665 (25 lat)	9002 dzieci.
» 1665 — 1689 . . .	19374 »
» 1690 — 1714 . . .	47448 »
» 1715 — 1739 . . .	56216 »
» 1740 — 1764 . . .	404041 »
» 1765 — 1789 . . .	153839 »
» 1790 — 1813 . . .	103940 »
» 1814 — 1835 . . .	123310 »
Razem	616,170 dzieci.

Za panowania Ludwika XIV., najwięcéj opuszczono dzieci roku 1690., w którym oddano do szpitala 3788 dzieci.

Za panowania Ludwika XV., najwięcéj opuszczono dzieci w r. 1773., było ich 7676.

Pod Ludwikiem XVI. w roku 1785. opuszczonych dzieci było 5918.

W czasie rzeczypospolitéj w r. IV. opuszczonych dzieci było 3122.

Za cesarstwa w r. 1812., było 5394 dzieci.

W czasie restauracyi w r. 1817., opuszczono 5467 dzieci.

Nakoniec od 1830. największa liczba była w roku 1831., to jest 5667.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Listopada.

Wczoraj wyjechała Królowa J. M. wraz z Xięciem Albrechtem z zamku Windsor, udając się pod wojskową zasłoną do Watford, stacyi Londyńsko-Brimingbamskiéj kolei żelaznéj, skąd osobny konwój JJ. KK. MM. do Drayton Manor, letniego mieszkania Sir R. Peela zawiezie. Po całéj drodze przyjmowano Królową J. M. z nadzwyczajnem uniesieniem. Dyrektorowie Watfordskiego towarzystwa kolei żelaznéj wystawili wspaniały namiot z szkarłatnego sukna na przyjęcie J. K. M., a odtąd wieziono ją w osobno zbudowanym wagonie, na którym umieszczona była korona królewska. W Tamworth przyjął Królowę JM. Sir Robert Peel, a kiedy w powozie przez miasto przejeżdżała, towarzyszył jéj Prezes Ministerstwa konno. Droga z Tamworthu aż do Drayton Manor przyozdobiona była wieńcami i gierlandami. Późniéj nieco przybył także Xiążę Wellington do Drayton Manor.

Xiążę Karól bruńswicki, korzystając z pobytu Króla hanowerskiego w Anglii, zapozwał go do sądu tak nazwanego Rolls Court o wydanie części majątku, którą, jak wiadomo, administruje Król, jako nieuznany przez niego kurator jego. Król hanowerski po śmierci Króla Wilhelma IV. przyjął cura od ówczasowego Wicekróla Hanoweru, Xięcia Cambridge. — Proces teraz się rozpoczął. Z strony Króla protestują przeciw niewłaściwości sądu (incompetentia fori), gdyż Król hanowerski nie podlega temu sądownictwu.

Uwaga publiczna zwrócona tu jest na nowy wynalazek, który zapowiada wielką oszczędność w kolejach żelaznych. Idzie o to, aby w miejsce szyn żelaznych używać drewnianych. Dla doświadczenia zakładają linię blisko mostu Vauxhal.

Dorożkarz imieniem James wygrał właśnie process, który po 20letniem trwaniu zapewnia mu 30,000 f. st. Jedyna okoliczność, nad którą ubolewa, jest ta, że już przeżył 83 lat, przepędziwszy je po większéj części w ciężkiéj pracy.

Niemcy.

Z Stutgardu, d. 22. Listopada.

Dnia 17. b. m. dano wieczerzę w Königsbad przygotowaną z końskiego mięsa. Na téj biesiadzie znajdowało się 150 osób. Mięso końskie tak w zupie, jaka też solone i Cheval à la mode smakowało wybornie. Wszystkie potrawy były tak prędko spożyte, że osoby,

które późniéj nadeszły, zamiast końskiego mięsa, dostały wołowinę.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Listopada.

Process autora Schuselki, ponieważ tenże niczego się nie zapierał i ku obronie swéj li tylko do treści pism swoich się odwoływał, po kilku badaniach bliskim jest wyroku ostatecznego. Wyrok ten wyda Najwyższa posada cenzuralna i policyjna (oberste Polizei und Censurhofstelle), skąd też wyszedł wniosek o śledztwo. W ciągu czynności sądowych pokazało się, że go władza (nie tak jak publiczność) za autora dzieła »Austrya w r. 1843.« nie poczytywała, i że śledztwo jedynie tylko z powodu własnych jego pism przeciw niemu wytoczono.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 23. Listopada.

Cesarsko-Rossyjski nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Hr. Butenieff przybył tu z Konstantynopola, aby sprawującego dotychczas funkcyę rzeczoną przez dworze Rzymskim Pana Potemkina wyręczyć. P. Potemkin podług pogłoski pozostanie się tu jeszcze jako osoba prywatna. Żeby zmiana ta legacyi i dyplomatów na stan układów kościelnych między Rossyją i Rzymem znaczny wpływ wywrzeć miała, zważywszy na raz zachodzące stosunki, trudno przypuścić.

Grecya.

Z Monachium, d. 28. Listopada.

Odebraliśmy dzisiaj niespodzianie parostatkiem bezpośrednio listy i gazety z Aten. Z małym wyjątkiem aż do dnia 13., to jest do dnia do którego wiadomości dochodzą, wszyscy deputowani do Aten przybyli, między tymi, jak się zdaje niektórzy, którzy zasadzają prawo swoje zastępstwa na przeciwnych wyborach. Zrobiono wniosek by zgromadzenie narodowe otworzyć dopiero w dniu 1. Grudnia. Najjaśniejszy Pan wszakże sam, jak się zdaje nie był tego zdania, i dla tego postanowiono wszystko przygotować, by uroczysty akt ten odbyć się mógł d. 20. t. Postanowienie to można tylko pochwalić, a to tém bardziéj, iż nadeszłe tu listy i gazety greckie niepomyślne zawierają wiadomości, tak iż stanowcze kroki przedsiębrane być muszą. Jeśli zgoda i dobra wola w zgromadzeniu narodowém nie doda rządowi potrzebnéj mocy, by wzmagającéj się coraz bardziéj anarchii raz przecież koniec położyć, wtenczas ona z prowincyi do stolicy siedlisko swe przeniesie, a Grecya znów na tym będzie stopniu, na którym była krótko po uwolnieniu się z jarzma tureckiego. Mam właśnie przed sobą list Niemca pewnego, który od wielu lat w Patras zamieszkuje, i teraz musi się zdecydować kraj tameczny opuścić. Według jego doniesienia, obecność szczególniéj okrętów austryackich »Veloce« i »Montecuculi«, jest rękojmią dla cudzoziemców bezpieczeństwa ich życia i własności. Najsmutniéj idą rzeczy w Peloponezie, gazety wszakże szczególniéj Minerwa przyznają, iż powaga urzędników i w północnéj Grecyi nader osłabioną została. Być może, że Grivas tamże przykład Krisiottisa naśladował. Prace Kommissyi śledczéj wyborów przy takim zbiegu okoliczności tylko nader trudne być muszą. Zdaje się, iż ministeryum dostało przyrzeczenie od Posłów zbrojnego wsparcia, jeśli tego będzie potrzeba. Wsparcie to wszakże mogłoby się ściągać li tylko na punkta nadbrzeżne, przypuściwszy, że w podaniu tem nie zachodzi żadne nieporozumienie. Pocieszającą jest jednak rzeczą, że codziennie wzmagające się wspólne niebezpieczeństwo, zda się powiększać liczbę tych którzy uznają tron jako najbezpieczniejsze schronienie, i dla tego się około niego gromadzą. Ale i tam osobiste spotwarzania wstęp mają. Kolettisa publicznie o zdradę oskarzają. Dla zachowania porządku w Atenach utworzono z obywateli batalion w celu nocnych straży. O powstaniu w Missolunghi, o którem donoszą z Tryestu, przybyłe tu listy nic nie piszą, o ile przynajmniéj dotąd treść ich jest wiadomą.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Piszą nam z Wrocławia: W dość wielkiéj liczbie różnego rodzaju artystów, którzy od nie dawna zawitali do naszego miasta, w pośród mniejszych i większych talentów lub nietalentów zjawił się tu nie dawno jeden, którego Europa uzna zapewne, jak go tak jak my usłyszy. Samuel Kossowski, Polak, Violonczellista, przenosi jako artysta współzawodników swoich tak Polaków jak i innych, o tyle o ile dąb przenosi swym wierzchołkiem, smagłą leszczynę. Z jakiéj on muzykalnéj szkoły, kto go muzykalnie kształcił, nie pytamy ani wiedzieć chcemy, czując dobrze i wiedząc z poprzedniego w świecie doświadczenia, że tacy artyści jak Kossowski sami tworzą szkołę. Na koncertach danych w tutejszém mieście rozwijał on przed zachwyconemi słuchaczami rzadki talent nie tylko gry lecz też kompozycyi, w któréj się nam okazał tkliwym, poważnym, głęboko myślącym i namiętnym. — W podróży swéj do Paryża zwie-

dzi na czas niejaki Poznań, gdzie go ziomkowie jego zapewe z serdecznym przywitają udziałem.

Z Poznania. — W ciągu miesięcy Września i Października umarło w Departamencie Poznańskim 27 osób śmiercią nienaturalną. — Z tych znaleziono 4 osoby na drogach i polach. W skutek uszkodzeń na ciele znalazło śmierć 15 osób, z których znów 7 dzieci, zostawionych w domu przez nieostróżność rodziców, poparzyło się w kominach aż na śmierć. Utopiła się 1 osoba; w skutek nadużycia wódki umarły 2, zadało sobie śmierć 5, a zatem ogółem 27 osób. — Pożarem spłonęło w tymże czasie 135 domów, 59 stodół, 115 stajni i budynków gumiennych, 1 kościół i szpytał.

— — Dnia 1. Grudnia kmiotek Wojciech Bestrzy z Chroszczynu, w Odalanowskiem znaleziony był niebezpiecznie poraniony na drodze w blizkości wsi i umarł jeszcze tego samego wieczora. Dwóch braci Wyrembelskich, Szczepan i Ignacy, jako się później okazało, pokłóciło się z wzmiankowanym Bestrzycem wracając z kościoła z Sulmierzyc, i w skutek kłótni téj poranili go mocno. Sprawcy tego oddani zostało sądowi do ukarania. — W nocy z dnia 27. na 28. z. mies. Andrzéj Biniek w Sławnie, w Odalanowskiém, podłożył ogień w mieszkaniu szwagra swego Ludwika Kowalskiego. Dom zgorzał, a podpalacz przyznawszy się do zbrodni, oddany jest w ręce sprawiedliwości. — Dnia 7. z. m. komornik Wojtkowiak z Wolkowa w powiecie Wschowskim, napadnięty przez mularza Samuela Schönsch z Leszna, i młynarza Marcina Wirzke z Święcichowa, raniony został przez nich w szyję, i pozbawiony tego wszystkiego co był zakupił właśnie w Osiecznie na wesele swoje, które się miało odbyć dnia następnego. Sprawcy zostali przytrzymani i oddani pod sąd do ukarania. Życie Wojtkowiaka nie jest w niebezpieczeństwie. Tenże sam mularczyk Schönsch wziął kilka dni przed tém oberzyście Frantzke w Rydzynie kilka żelaztw od pługa, a uciekając groził goniącemu go 13-letniemu synowi Frantzke, że go zabije nożem, przez co udało mu się uciec. Niejaki czas przed tém popełnił on także w Pomykowie kradzież w trzech miejscach. — W Miechcinie w pow. Krobskim, powiesił się 16letni kowalczyk Just, a w Polskiém Dammowie w tymże samym powiecie, 70letni żebrak Mix. U pierwszego już przed kilku laty dostrzeżono skłonność do melancholii, która zapewne była przyczyną popełnionego czynu. Mix zapewne sprzykrzył sobie życie. — Dnia 16. Antoni Malonczak, chłopak 10letni, podłożył ogień w trzech miejscach w gumnie swego wuja gospodarza Lorenca Łukowczyka w Michałowie, w pow. Krobskim; wcześnie jednak dostrzeżono tego i ogień przytłumiono.

— — W mieście Poznaniu w przeciągu dwuch ostatnich miesięcy resp. 294 i 350, więc ogółem 644 osób do aresztu policyjnego dostawiono; pomiędzy témi było z przyczyny fałszowania pieniędzy 3, z przyczyny gwałtownéj kradzieży 15, zwyczajnéj kradzieży 35, domowéj kradzieży 15, tajenia rzeczy skradzionych 9, z przyczyny oszukaństwa 10, podpalenia 1, a dla włóczenia się i żebractwa 536 osób. — W nocy z d. 13. na 14. Września krawca Franciszka Szymańskiego w Borku, pow. Krotoszyńskim, z kilku ranami w głowę mu zadanemi nieżywego znaleziono przed bramą stodoły. Podejrzenie zbrodni spadło na żonę zabitego, i na brata jéj Pawła Zgalińskiego. Tego ostatniego z przyczyny uzasadnionego podejrzenia w więzieniu osadzono i miał on już przed Inkwizytoryatem w Koźminie poniekąd do zbrodni się przyznać.

(Nadesłano.)

Z Poznania. — PROJEKT. — Wychodząc ze stanowiska osnowanego na dawném przysłowiu: »Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło«, daje się dostrzegać, że z nieporozumienia zaszłego między JW. Hrabią E. Raczyńskim, a stroną konserwatoską, o napis imienny w kaplicy katedry poznańskiéj, i o cel użycia składkowych pieniędzy, przeznaczonych do wzniesienia pomnika królom polskim Mieczysławowi i Bolesławowi, zrodził się kapitał blisko 40,000 talarów, jakie pierwszy dla położenia końca sporom bezowocowym, i przecięcia zamitrężeń, na dyspozycyę publiczności złożył. — Wypada tu zwrócić uwagę ziomków, a mianowicie naszego JW. Hrabi E. Raczyńskiego, że ztąd nieocenione dobro spłynąć może na prowincyą, jeśli ten kapitał zostanie obróconym na następny np. cel. — Wielkie Księstwo Poznańskie żadnego domu edukacyjnego dla panien obywatelskich nieposiada, co sprawia 1) że familie możniejsze dbające o wykształcenie swoich córek a nieznajdujące możności wychowania onych w kraju, widzą się być znaglonemi wysyłać też za granicę, na czém cierpią uczucia narodowe kształcących się osób, a częstokroć nawet i ich moralność. Z drugiéj strony doświadczają ztąd najmocniejszego uszczerbku, interes materyalny i dobry byt kraju. Każdy bowiem widzi jak znaczne kapi-

tały co rok wychodzą za granicę, i ile przez to zuboża się kraj, który odbieżony od własnych synów, niemoże nabrać wzrostu i odznaczyć się we własnych zagrodach; jakiéj to straty takie bogactwa umysłowe i uprawa serca jakie się zdobywają, niepotrafią podobno nigdy wynadgrodzić. — Godną jest przeto rzeczą, aby na ten przedmiot pilną zwrócono uwagę, gdyż gadania i rozprawy o ulepszeniu położenia krajowego, zostaną na zawsze suchemi teoriami, dopóki osoby przez swoje stanowisko największy wpływ na losy towarzystwa wywierające, nieprzestaną swoim postępowaniem sprzysięgać się nakształt przeciw interessom dobrze zrozumianym kraju. 2) Z tego niedostatku domu edukacyjnego wypływa to, że inni starają się wychowywać dzieci w domu, i jeśli to z jednej strony ma więcéj dobrego w tém, że panny pod ojczystym niebem i pod okiem rodziców wychowane, zachowują obyczaje narodowe, czują głębiéj potrzeby swego kraju, i nie są owionięte cudzoziemczyzną, szkodliwszą dla nas częstokroć niż użyteczną; i że swém wychowaniem nieogałacają kraju z zasobów, z których kraj ma prawo korzystać; pozbawione są częstokroć dostatecznych nauk, dla trudności skupienia w jednym domu, lub w osobie jednéj nauczycielki potrzebnych skarbów umiejętności, lub tracą na rozwinięciu intelligencyi, która się najskuteczniéj wyrabia emulacyą wspólnie kształcącéj się młodzieży, lub na uprawie charakteru, który w stósunkach życia szkolnego nabiera poloru, i sprostowania swych chropowatości wrodzonych.

Kapitał JW. Hrabi E. Raczyńskiego dobrze umieszczony przyniosłby koło 2000 tal. rocznego dochodu, i przedstawiłby stały fundusz dla kilku zakonnic zdolnych obciążema się wychowaniem panien, i założenia instytutu naukowego, a które łatwo byłoby z jakiéjkolwiek prowincyi polskiéj za upoważnieniem Rządu sprowadzić.

Który zaś zakon wybrać? rozwaga wskazałaby, za którym przeważałaby się szala, mnie się zdaje, że pod rozsądną i gorliwą dyrekcyą duchowną, każdy by temu celowi zadosyć uczynił. — A tak np. za 1000 tal. rocznie można byłoby nająć lokal; a drugi tysiąc obrócić na utrzymanie najmniéj pięciu zakonnic. — Sam instytut i pensya przywiązana do niego, pomnożyłyby jego zasoby, dozwalając zakonnicom swoje grono zasilać, z pośród własnych wychowanic. Przytem do tego domu znalazłyby schronienie, osoby znajdujące się już w prowincyi, usposobione dostatecznie do poświęcenia się wychowaniem panien, a które dla niedostatku takiego instytutu, po obcych się tułają krajach, lub w domach prywatnych marnieją.

Stałoby się to przedsięwzięcie z czasem błogim zarodem obfitych korzyści dla kraju, a JW. Hr. E. Raczyński postrzegłby wówczas z ukontentowaniem, że między wszystkiemi ofiarami jakie z taką szczodrotą czyni dla kraju i dla ludzkości, ta miałaby może najobszerniejszą rozciągłość, i najtrwalsze skutki; a potomność umiejąca sądzić bezstronnie o dziełach użytecznych, uwiłaby wieniec wdzięczności jego pamięci, gdyż:

Słowa zdmuchnie wiatr ulotny,
Pismo się po szafach zwala,
Temu będzie hołd stokrotny
Kto dążność czynem ustala.

Poznań, 3. Grudnia.

X....

W **Wrocławiu** u **Wilhelma Bogumiła Korna**, wyszedł w tych dniach elementarz polski, pod tytułem: »**Mały Tadzio, czyli elementarzyk dla grzecznych (?) chłopczyków**,« napisany przez zaszczytnie nam już znaną **Julię Wojkowską**.

Dziełko to przeznaczone dla matek polskich i jak się zdaje dla najpiérwszego, zdolnego już do pojęcia wieku dziecięcego, ma sobie za cél: uczenie chłopców czytania pod okiem matki lub przez nią samę, łącząc do tego uprawę serca i woli, czyli wychowanie moralne. O ile zasady pomienionego wychowania przy nauce czytania przeprowadzić i urzeczywistnić się dadzą, o tyle dziełko niniejsze, zupełnie odpowiada zamierzonemu celowi: tchnie ono albowiem duchem prawdziwéj moralności, bez przesądów, mając za podstawę miłość matki — obywatelki. Jako takie więc, zasługuje całkiem na uwagę rodziców, a mianowicie tych, którzy pragną synów swoich wychować na ludzi uczciwych i samodzielnych, na dobrych obywateli — Elementarzyk niniejszy odznacza się przed wszystkiemi podobnemi — dotąd istniejącemi — swoją szczerością, a przy tym łagodnością i lekkością wyrażenia się, zaleca się przeto do domowego ćwiczenia w czytaniu przez guwernerów lub guwernantki, a szczególniéj zaś jako dar dla grzecznych chłopczyków w nagrodę.

Elementarzyk ten nie jest w prawdzie podług najnowszych prawideł mechaniki czytania ułożony, czyli: nie ma on metody — jeżeli sposobu uczenia czytania Jacotota metodą nazywać nie chcemy —: jest atoli tak lekkim i przyjemnym napisany stylem, iż się zdaje, że

i bez wszelkiéj metody można z niego nauczyć czytać. Z resztą w książkach do czytania metoda ścisła, czyli systematyczna, służy więcéj dla szkół publicznych elementarnych, aniżeli dla domowego ćwiczenia: bo to połączone z rozmaitemi okolicznościami, nie jest w stanie krok w krok przeprowadzić zasad metodologicznych, i staje się w takim razie więcéj utrudzającą i znużającą, aniżeli ułatwiającą. Systematycznie więc ułożone i do wszelkich innych np. gramatycznych i realnych ćwiczeń zastósowane książki elementarne należą do szkół publicznych, dla nauczycieli postępujących metodologicznie w każdym przedmiocie, dla mass dzieci; książki zaś podobne, jak wzwyż wzmiankowany elementarzyk, dla matek, guwernerów lub guwernantek, (którzy po większéj części żadnych metod nie znają) t. j. dla domowego ćwiczenia w czytaniu, dla dzieci pojedyńczo się uczących. — Szkoły wymagają więcéj jędrności — uczenie prywatne, więcéj łagodności i pieczołowitości. Obecny elementarzyk odpowiada zupełnie ostatnim dwom warunkom, tylko szkoda, że omyłki drukarskie szpecą gdzie niegdzie tę ładną książeczkę. Miło zapewne będzie wychowaniem trudniącéj się publiczności, jako téż każdemu, komu w ogóle wychowanie tak domowe jako i publiczne nie jest rzeczą obojętną, ujrzeć co prędzéj zapowiedziane w przedmowie do naszego Elementarzyka dalsze prowadzenie dziełka obecnego. Dobrze byłoby atoli, gdyby szanowna autorka — ponieważ już teraz mniéj zachodzić będą metodologiczne trudności, w nastąpić mającym ciągu swego Elementarzyka, zechciała na szkoły publiczne elementarne mieć więcéj względu; gdzieby w tenczas wypadało w obrobieniu przedmiotów więcéj przybrać powagi i pedanteryi szkolnéj. To bowiem, jak zbytecznem jest w wychowaniu domowém, tak istotną potrzebą jest w szkołach publicznych. — W ten sposób przysłuży się autorka nie tylko matkom i pojedyńczym indywiduom, ale przysłuży się szkołom, w których podstawa przyszłego narodu, mówię podstawa całéj ludzkości się wychowuje, a któréj powodzenie — jedynie od nadania im prawego kierunku, zawisło. — Piérwsza ta praca szanownéj autorki w zawodzie pedagogicznym upoważnia mię sądzić o jéj zdatności do dopełnienia i drugiego warunku: — i niezawodnie zawstydzi naszych polskich, na kopyto niemieckie wykształconych, szulmanów.

X. F. A. E. Łukaszewski
nauczyciel elementarny.

(Z Rozm. Lwow.)

Literackie drobnostki, ułomki, ciekawości, i t. d. zebrał i spisał D. Z.

W szesnastym wieku żyła w Bononii Bettina, córka sławnego prawnika Jana Andreae, zamężna za professora Gregorio. Była ona tak uczoną, że gdy małżonek jéj albo dla słabości, albo z innéj przyczyny nie mógł dawać prelekcyi prawa, ona go wyręczała i publicznie z katedry z zupełném zadowoleniem licznych słuchaczów naukę prawa z głęboką wiadomością wykładała.

Kwit literacki. — Niżéj podpisany francuzki żurnalista, wydawca pisma czasowego: Mercure uniwersel w Ratyzbonie, zeznaję, jako pięćdziesiąt kijów słusznie zasłużonéj kary odebrałem, za to, że w żurnalu moim z dnia 1. i 17. Grudnia r. 1800 Francuzów okłamałem i spotwarzałem. Na co dla lepszego świadectwa podpisuję się — Paoli, w Passawie dnia 22. Czerwca r. 1801. — Zgodnie z oryginałem: Szef szwadronu i adjutant Sefevre. — Kommendant miasta Chancel. — A cóż panowie Redaktorowie? Nie ma który ochoty ubiegać się o podobną nagrodę?

Sławny z swych wiadomości, podróży i historyi Roseli, podał 1716. roku prosbę do magistratu Utrechtskiego, prosząc o professurę języków oryjentalnych albo też matematyki, filozofii, historyi, teologii, albo nareszcie o pozwolenie założenia kawiarni. Człowiekowi, o którym powszechne było przekonanie że każdą z tych katedr z chlubą zastąpić jest w stanie, udzielono nareszcie pozwolenie założenia szynkowni.

Gdy Jerzy I. Elektor hanowerski po śmierci Królowéj Anny koronę angielską osiągnął, winszował mu pewny dworzanin szczęścia, że posiada dwa tak znakomite kraje, Wielką Brytaniją i Xięstwo Brunszwicko - lineburskie. — «Winszuj mi wpan raczéj szczęścia, odpowiedział Król, że w tych państwach posiadam 2ch tak znakomitych mężów: Newtona i Leibnitza.«

Fenelon, tak opowiada jego wiololetni stołownik Ramsey, zwykł mawiać: Kocham moję rodzinę więcéj niż siebie, moję ojczyznę więcéj, niż moję rodzinę, naród ludzki więcéj, niż moją ojczyznę, jestem bowiem więcéj Francuzem niżeli Fenelonem, a więcéj człowiekiem niżeli Francuzem.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W naszym depozycie znajdują się massy pozostałości:

1) zmarłego w Nakle na dniu 23 Czerwca 1817. r. woźnego sądowego Pawła Krzemińskiego,

składająca się z Tal. 23, srebrnych groszy 11, fenigów 8.

2) zmarłego w Wyrzysku na dniu 21. Sierpnia 1810 z Anny Krystyny Vorhauer, składająca się z Talarów 47, srebr groszy 19, fenigów 7.

Niewiadomi sukcessorowie i spadkobiercy zapozywają się niniejszém, aby się w terminie

dnia 15. Czerwca 1844 r.

o godzinie 10. zrana przed Radcą Sądu Ziemsko-miejskiego Wgo Struensee w miejscu zwykłém sądowém zgłosili i legitymacyą swą wyprowadzili, niemniéj pretensye swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym prekludowanemi i massy te jako dobra niemające Pana fiskusowi przekazanemi zostaną.

w Łobżenicy dnia 1. Czerwca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 5. Grudnia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{12}$	$102\frac{11}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	101	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	102	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{2}$	11
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$160\frac{1}{2}$	$159\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$178\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$143\frac{1}{2}$	$142\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$68\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	69	—
Obligi upierw. Renskie	4	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$131\frac{1}{2}$	$130\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$108\frac{3}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	—	$105\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$117\frac{1}{2}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	112	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 6. Grudnia 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	27	—	1	28	—
Zyta . dt.	1	6	—	1	7	—
Jęczmienia dt.	—	28	—	—	28	6
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	3
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	10	—	5	20	—
Masła garniec	1	28	—	2	2	6